Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, ŚRODA 16 LISTOPADA 1949 ROKU | Nr 316 (1228)

Plan Trzyletni wykonany

na 2 miesiące przed terminem

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego

Trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej wykonany został w okresie 2 lat i 10 miesięcy.

1 Przemysł państwowy w okresie 2 lat i 10 miesięcy wykonał Trzyletni Plan Produkcji wg. wartości. Ministerstwa Przemysłowe oraz Ministerstwo Leśnictwa i Żeglugi osiągnęły wartość produkcji 35,7 miliarda zł wg cen z 1937 roku, co oznacza wykonanie planu w 100,6 proc.

Poszczególne ministerstwa wykonały Trzyletni Plan produkcji jak następuje:

	proc. wykonania Planu Trzyletniego.
MINISTERSTWO GÓRNICTWA I ENERGETYKI	99
PRZEMYSŁU CIĘŻKIEGO	101
PRZEMYSŁU LEKKIEGO	97
PRZEMYSŁU ROLNEGO I SPOŻYWCZEGO	108
LEŚNICTWA	118
ŻEGLUGI	99

Do końca października następujące gałęzie przemysłu państwowego wykonały przed terminem Trzyletni Plan produkcji wg. wartości,

W PRZEMYŚLE PODLEGŁYM MINISTERSTWU GÓRNICTWA I ENERGETYKI:

CZP NAFTOWEGO	103 proc.
MONOPOL SOLNY	114 proc.

W PRZEMYŚLE PODLEGŁYM MINISTERSTWU PRZEMYSŁU CIĘŻKIEGO:

CZP HUTNICZEGO	106 PROC.
CZP ELEKTROTECHNICZNEGO	113 PROC.
CZP MASZYNOWEGO	106 PROC.
CZP BUDOWY MASZYN CIĘŻKICH	113 PROC.
CZP WYROBÓW METALOWYCH	110 PROC.

W PRZEMYŚLE PODLEGŁYM MINISTERSTWU PRZEMYSŁU LEKKIEGO:

CZP WŁÓKIEN ŁYKOWYCH	109 PROC.
CZP JEDWABNICZO-GALANTERYJNEGO	108 PROC.
CZP SKÓRZANEGO	100 PROC.
CZP PAPIERNICZEGO	100 PROC.
CZP DRZEWNEGO	114 PROC.
MONOPOL ZAPAŁCZANY	102 PROC.
PRZEMYSŁ MIEJSCOWY	105 PROC.
CZP GUMOWEGO I TWORZYW SZTUCZNYCH	113 PROC.

W PRZEMYŚLE PODLEGŁYM MINISTERSTWU PRZEMYSŁU ROLNEGO I SPOŻYWCZEGO:

CZP FERMENTACYJNEGO	111 PROC.
MONOPOL SPIRYTUSOWY	122 PROC.
MONOPOL TYTONIOWY	116 PROC.
ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO	128 PROC.
ZJEDNOCZENIE SUROGATÓW KAWOWYCH	132 PROC.

W okresie od 1 listopada br. osiągnięto i przekroczono Trzyletni Plan produkcji następujących ważniejszych artykułów:

STAL SUROWA	105 PROC.
WYROBY WALCOWANE	108 PROC.
WĘGIEL BRUNATNY	116 PROC.
SÓL	110 PROC.
MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE	100 PROC.
BARWNIKI	152 PROC.
MASZYNY ELEKTRYCZNE	121 PROC.
w tym:	
MASZYNY WIRUJĄCE	106 PROC.
TRANSFORMATORY	147 PROC.
KABLE	166 PROC.
AKUMULATORY i PŁYTY	141 PROC.
ŻARÓWKI	100 PROC.
PRZĘDZA LNIANA PAKULANA	119 PROC.
TKANINY JEDWABNE	112 PROC.
CELULOZA	102 PROC.
SKÓRY MIĘKKIE	106 PROC.
OBUWIE SKÓRZANE i MECHANICZNE	124 PROC.
CEMENT	102 PROC.
MEBLE RÓŻNE	113 PROC.
ZAPAŁKI	106 PROC.
PIWO	126 PROC.
WINO	114 PROC.
PAPIEROSY BEZUSTNIKOWE	127 PROC.
CUKIERKI, CZEKOLADA, KAKAO	134 PROC.
PRZETWORY ZIEMNIACZANE	121 PROC.

2 W rolnictwie wg. tymczasowych danych wykonanie zadań Planu Odbudowy Gospodarczej przedstawia się jak następuje:

Zadania W ZAKRESIE PLANU POWIERZCHNI ZASIEWÓW zostały wykonane:

W PSZENICY	105 PROC.
W ŻYCIE	115 PROC.
W ZIEMNIAKACH	106 PROC.
W BURAKACH CUKROWYCH	110 PROC.
W ROŚLINACH WŁÓKNISTYCH	153 PROC.
W ROŚLINACH OLEISTYCH	127 PROC.

Zadania W ZAKRESIE PLANU ZBIORÓW zostały przekroczone, przy czym uzyskano:

W PSZENICY	108 PROC.
W ŻYCIE	122 PROC.
W ZIEMNIAKACH	112 PROC.
W BURAKACH CUKROWYCH	111 PROC.
W ROŚLINACH WŁÓKNISTYCH	156 PROC.
W ROŚLINACH OLEISTYCH	127 PROC.

Zadania Planu w zakresie stanu pogłowia koni zostały wykonane w 103 proc., a pogłowia bydła w 122 proc. Liczba Planu Trzyletniego w zakresie pogłowia trzody chlewnej nie osiągnięto, przekroczono jednak zadania planu na rok 1949.

Plan kontraktacji roślin wykonano w 111 proc., a kontraktacji trzody chlewnej w 157 proc. W zakresie liczby traktorów uzyskano 106 proc. Planu

Plan zaopatrzenia rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze przekroczono o 2 proc., a w nawozy sztuczne o 5 proc. Państwowe Gospodarstwa Rolne wykonały Trzyletni Plan zasiewów w 101 proc. Plan pogłowia zwierząt został przekroczony w koniach o 5 proc., w bydle o 42 proc. i w trzodzie chlewnej o 31 proc.

Lasy Państwowe wykonały Plan zalesień i wyrębu w 106 proc.

3 W okresie do końca października br. wg tymczasowych danych Trzyletni Plan przewozów kolei normalnotorowych został wykonany następująco:

PRZEWOZY TOWAROWE	102 PROC.
PRZEWOZY OSOBOWE	114 PROC.

W tym samym okresie czasu stan taboru kolejowego osiągnął w parowozach i wagonach towarowych 102 proc. planu, a w wagonach osobowych 106 proc. planu.

Państwowa Komunikacja Samochodowa wykonała Trzyletni Plan przewozów towarowych w 120 proc., a przewozów osobowych w 117 proc. Przeładunki w portach morskich nie osiągnęły jeszcze wysokości przewidzianej w Planie Trzyletnim.

Plan Trzyletni w zakresie przesyłek pocztowych w przeliczeniu na 1 mieszkańca został wykonany w 104 proc.

W ten sposób dzięki ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących z klasą robotniczą na czele, Trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej, zgodnie z wezwaniem rzuconym przez I-szy Kongres PZPR, został w swoich zasadniczych działach wykonany na 2 miesiące przed terminem.

Obecnie produkcja odbywa się już z przekroczeniem zadań postawionych przez Plan Trzyletni. W całej gospodarce narodowej Polski, masy pracujące walczą o przedterminowe wykonanie planu rocznego i uzyskanie najlepszych pozycji wyjściowych dla wykonania Planu Sześcioletniego.

PAŃSTWOWA KOMISJA PLANOWANIA GOSPODARCZEGO

Garnizon Czung Kingu odcięty

od reszty sił Czang-Kai-Szeka

Wojska ludowe zbliżają się do siedziby „rządu" kuomintangowskiego

Jak donoszą z Hong-Kongu korespondenci pism amerykańskich, chińskie wojska ludowe zajęły miasto Kwei-Yang — stolicę prowincji Kweiczou, odcinając tym samym **wojska kuomintangowskie ,znajdujące się w Czung-Kingu i w prowincji Szeczuan od reszty sił Czang-Kai-Szeka.**

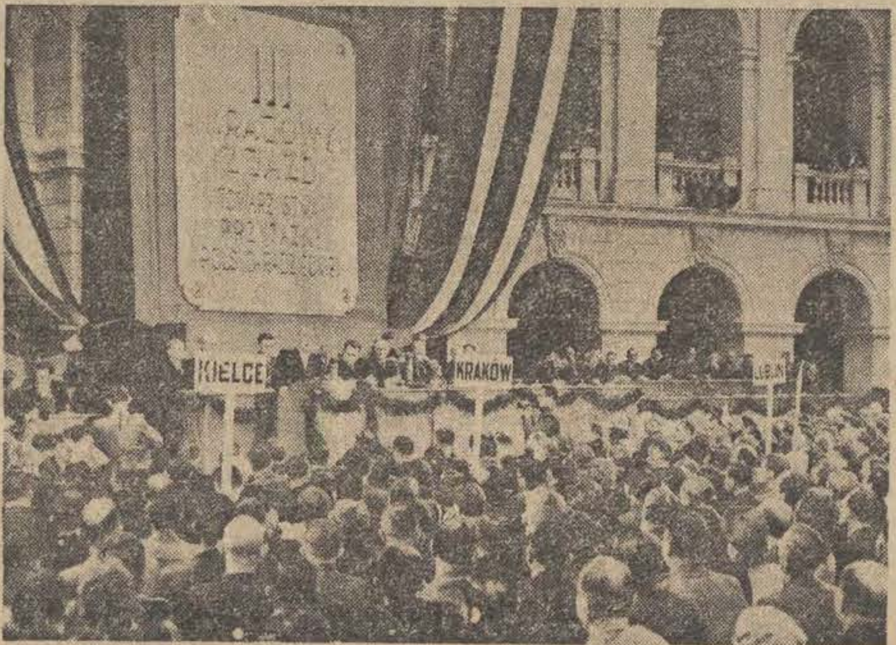
Wojska Ludowe szybko posuwają się w kierunku tymczasowej siedziby władz kuomintangowskich — Czung-Kingu — **od południa, południowego wschodu i wschodu.**

Po zajęciu Kwei-Yang oddziały ludowe zbliżyły się do Tsungi, miejscowości położonej w odległości **190 klm. na południe od Czung-Kingu. Ta sama odległość dzieli Wojska Ludowe od Czung-Kingu ze wschodu,** gdzie zajęły one ważny ośrodek komunikacyjny Czien-Cziang.

Inne formacje Armii Ludowej, posuwające się od południowego wschodu, atakują miasto Yugan, położone **w odległości 200 klm. od Czung-Kingu.**

Zdaniem korespondentów amerykańskich, **Czung-King zostanie zajęty przez wojska ludowe jeszcze przed Bożym Narodzeniem.**

Wśród urzędników kuomintangowskich w Czung-Kingu panują już **nastroje paniczne.** Rozpoczęła się ewakuacja pewnych urzędów do miasta Kunming w prowincji Yunnan, odległego o 400 klm. na południowy zachód od Czung-Kingu, oraz do małej miejscowości górskiej Siczang, położonej w odległości 285 klm. na wschód od Czung-Kingu.



SALA OBRAD III ZJAZDU TPPR W WARSZAWIE

Depesza Zjazdu TPPR do Marsz. Rokossowskiego

Na zakończenie obrad, III Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej uchwalił wśród burzliwych oklasków wysłanie depeszy do Marszałka Polski i Ministra Obrony Narodowej Konstantego Rokossowskiego.

III Krajowy Zjazd Delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w imieniu przeszło dwu-milionowej rzeszy swoich członków gorąco i serdecznie wita powołanie Was, syna ludu warszawskiego, pogromcę hord hitlerowskich, dwukrotnego bohatera Związku Radzieckiego, na stanowisko Ministra Obrony Narodowej do służby dla kraju, dla Polski Ludowej.

Ojczyznę naszą wyzwoliły armie naszego wielkiego sojusznika, Związku Radzieckiego, przy boku których walczyło odrodzone Wojsko Polskie pod Waszym bezpośrednim wypróbowanym dowództwem.

Jesteśmy dumni i szczęśliwi, Obywatelu Marszałku, że tak doświadczonego Wodza ze szkoły stalinowskiej ma nasze odrodzone Wojsko Polskie, stojące na straży naszej niepodległości i nienaruszalności granic nad Odrą i Nysą.

III Zjazd zasyła Wam serdeczne życzenia jak najlepszych wyników w pracy dla kraju, dla narodu polskiego, dla pokoju światowego.

Nota Chin Ludowych

do sekretarza ONZ



Min. Czu-En-Lai

Minister spraw zagranicznych centralnego Rządu Ludowego Czu - En-Lai wystosował do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie notę, w której stwierdza: **Centralny Rząd Ludowy jest jedynym legalnym rządem, reprezentującym cały naród chiński. Resztki reakcyjnego rządu Kuomintangu nie mogą być uważane za reprezentację narodu chińskiego.**

Wobec tego Centralny Rząd Ludowy odmawia delegacji kuomintangowskiej na obecną sesję ONZ prawa reprezentowania narodu chińskiego i przemawiania w imieniu Chin.

Zespoły ludowe

na festiwalu w „Lutni" i „Melodramie"

Miasto nasze odwiedzą w tym tygodniu niezwykle mili goście.

Będą nimi ludowe zespoły świetlicowe Związku Samopomocy Chłopskiej, dla których w dniach od 17—19 bm. w „Lutni" i „Melodramie" zorganizowany zostanie konkurs eliminacyjny.

Najlepsze z tych zespołów wezmą udział w występach finałowych w Warszawie. W skład tych zespołów wchodzą kapele ludowe, chóry i grupy teatralne. W czasie swego pobytu w Łodzi dadzą one szereg występów w świetlicach fabrycznych. (bk)

Przemówienie końcowe Przewodniczącego KC PZPR BOLESŁAWA BIERUTA na III Plenum KC PZPR

— PATRZ STR. 2-GA —

Tradycje rewolucyjne polskiej klasy robotniczej

silniejsze są od oportunizmu

Końcowe przemówienie Przewodniczącego KC PZPR, Bolesława Bieruta, wygłoszone na III Plenum KC PZPR w d. 13. XI. br.

Towarzysze!

Plenum udowodniło z całą oczywistością, że odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne oraz ślepota polityczna i brak czujności to dwie strony tego samego zjawiska. Jedno wypływa z drugiego, nawzajem się uzupełniają.

W gruncie rzeczy zawsze odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne musi się łączyć z brakiem czujności i ze ślepotą polityczną, bo ono jest ślepotą polityczną.

Zagadnienie „frontu narodowego"

Weźmy np. zagadnienie, które nie było poruszone w dyskusji, względnie było poruszone w sposób niejasny. Zagadnienie tzw. „frontu narodowego". W okresie okupacji Polska Partia Robotnicza wysuwała hasło „frontu narodowego" w walce przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu. Czy hasło to było słuszne?

Tow. Gomułka mówił, że on do tej pory nie ma jasnego poglądu, czy to hasło było słuszne, czy też niesłuszne.

Otóż nie ulega wątpliwości, że hasło „frontu narodowego" w walce z najeźdźcą hitlerowskim było i słuszne i konieczne. Ale sprawa „frontu narodowego" bardzo ściśle związana jest z postawą klasową w tym „froncie narodowym".

Nie hasło było niesłuszne, a niesłuszne było ześlizgiwanie się poszczególnych towarzyszy z klasowej, proletariackiej postawy przy stawianiu tego hasła.

Podstawą „frontu narodowego" w okresie okupacji była walka z najeźdźcą, w której mogli iść wspólnie w jednym szeregu robotnicy, chłopi, inteligencja, drobnomieszczaństwo. Oczywiście, górne warstwy kapitalistów i obszarników, oligarchia finansowa nie może tutaj wchodzić w grę, była ona bowiem sprzęgnięta szeregiem więzi i interesów z okupantem.

Nigdy nie stawialiśmy hasła „frontu narodowego" inaczej, jak w sposób, który wiąże, łączy, jednoczy w walce masy proletariackie i nieproletariackie, robotników, chłopów, inteligencję, drobnomieszczaństwo z wyłączeniem wielkich kapitalistów przeciwko nim i okupantowi.

Hasło „frontu narodowego" w tego rodzaju sytuacji jest słuszne, jest konieczne. My i dziś stawiamy — i słusznie stawiamy — w poszczególnych zagadnieniach hasło „frontu narodowego".

W zagadnieniu walki o pokój, walki przeciwko wojnie, zainteresowani są robotnicy, chłopi, drobnomieszczaństwo i zadaniem naszym jest wciągać wszystkie te warstwy do walki, do wspólnej walki pod hegemonią klasy robotniczej, jako najbardziej zdecydowanej do walki klasy, zdolnej realizować jasny program rewolucyjny. ISTOTNE WIĘC JEST TO, POD CZYIM KIEROWNICTWEM, POD CZYJĄ HEGEMONIĄ MA BYĆ „FRONT NARODOWY".

Jakie są źródła błędów

Na czym polega oportunizm w zagadnieniu „frontu narodowego"? Na tym, że traci on z widoku hegemonię klasy robotniczej. Tu tkwił błąd, tu tkwiła faktyczna postawa oportunizmu.

My i partie rewolucyjne na całym świecie nigdy inaczej nie stawiały hasła „frontu narodowego", jak rozumiejąc go jako front, **w którym kierownikiem, przewodnikiem, hegemonem jest klasa robotnicza i partia robotnicza. Każdy inny sposób pojmowania „frontu narodowego" musi być oportunistyczny.**

Ten oportunizm tkwił w postawie pewnej części towarzyszy, którzy po tym zgrzeszyli i na szeregu innych odcinków pracy odchyleniem prawicowym, oportunistycznym, nacjonalistycznym. W ich postawie **fałszywe podejście do „frontu narodowego" było tą cechą, która doprowadziła ich do błędów.**

Muszę sprostować to, co mówił Gomułka, a co nie jest prawdą, że GL była organizacją samodzielną w takim sensie, że Partia nie miała jakoby możności kierowania nią i kontrolowania jej działalności.

Partia określała wytyczne i cały kierunek działania GL. Gwardia Ludowa a potem AL były formą „frontu narodowego", ale kierownictwo w tym „froncie narodowym" w walce, którą prowadziła GL było w rękach Partii. Kierownictwo Partii było powiązane personalnie z dowództwem GL, szef sztabu GL tow. Witold był jednocześnie członkiem sekretariatu KC. Jak można mówić w takim wypadku, że Partia nie miała możności kierowania i kontrolowania? Czym w takim razie ona kierowała, co robiła?

Przecież walka z najeźdźcą hitlerowskim to było główne zadanie i główny kierunek naszej walki przez cały okres okupacji. **W szeregach GL, w kierownictwie GL, w dowództwie GL byli przecież starzy komuniści na pierwszych i najbardziej ważnych odcinkach walki, PPR-owcy. Jak można więc mówić, że Partia nie miała możności kierowania albo kontrolowania działalności GL?**

Po co to się mówi? Po to, żeby się wykręcić. Jeśli tam byli obcy ludzie, wrogowie — mówi tow. Gomułka — to ja nie miałem nic z tym wspólnego. Czyż można w taki sposób tłumaczyć się? Partia poświęcała lwią część swojej uwagi działalności GL.

Szkodliwa metoda pracy

Jeśli chodzi o sprawę agentury w GL i w Partii, nie to jest tylko istotne, kto konkretnie wprowadził agenturę do GL i Partii. To jest istotne o tyle, że musimy wykryć i ujawnić te ogniwa, które ułatwiały wprowadzanie agentów. **Ale od strony politycznej istotna jest przede wszystkim metoda, która pozwalała wrogim agenturom przedostawać się na poszczególne odcinki pracy.** Na jakie odcinki pracy agentura wroga dostawała się? Na te odcinki pracy, które znajdowały się w rękach towarzyszy grzeszących właśnie ślepotą polityczną, brakiem czujności, oportunizmem, prawicowością.

Metoda pracy, w której nikt nie czuje się odpowiedzialny za sprawdzanie ludzi, metoda pracy, w której najbardziej czułe instrumenty oddaje się ludziom obcym i nieznanym, i nie sprawdza się, nie kontroluje się tych ludzi i ich oblicza — jest to metoda oportunistyczna, szkodliwa, doprowadzająca do ciężkich strat.

BEZ USTAWICZNEGO I CIĄGŁEGO KONTROLOWANIA LUDZI W OGÓLE NIE MA KIEROWNICTWA.

Właśnie ta metoda, w której nie ma sprawdzania ludzi, w której nie kontroluje się nawet przeszłości i oblicza klasowego ludzi, biorących udział w tej pracy, ta metoda jest oportunistyczna, w tej metodzie leży źródło błędów i strat.

Tow. Spychalski mówił nam o tej metodzie, jego wystąpienie było przykładem tej metody. Całą tę metodę cechowała oportunistyczna żywiołowość: samo szło, samo się robiło, ludzie się ustawiali tak jakoś sami, sami narzucali swoje usługi, agentura zaś szczególnie usilnie narzucała swoje usługi, w bardzo sprytny sposób narzucała te usługi.

Z całej mętnej samokrytyki tow. Spychalskiego przebija jaskrawo właśnie ta żywiołowość, ten automatyzm, gdy nie wiadomo, kto za co odpowiada i jak ludzie wchodzą do aparatu, do najczulszego aparatu, jaki Partia powinna chronić, do jakiego ze szczególną czujnością musi się odnosić.

Albo tłumaczenie tow. Gomułki; no cóż — ja zastałem takich ludzi, nie interesowałem się, kto i co, gdzieś tam słyszałem o kontaktach z AK. A po wyzwoleniu tow. Gomułka mówi: ja życiorysów Lachowicza, Jaroszewicza i innych nie czytałem. Ja życiorysu Dubiela przy powoływaniu go na wiceministra — nie czytałem.

Okazuje się, że ktoś inny ostrzega: to nie tak, trzeba sprawdzić, zażądać trzeba objaśnień.

Okazuje się, że sekretarz Partii, który jednocześnie jest ministrem Ziem Odzyskanych, który czyni prowokatora swoim zastępcą, powiada: Ja tego nie słyszałem, o tym mi nikt nie mówił, ja się nie pytałem, życiorysów nie czytałem.

Oto macie metodę pracy, oportunistyczną metodę pracy. Oportunistyczna metoda pracy jest wyrazem oportunistycznego światopoglądu. Jedno z drugim się łączy, jedno z drugiego wypływa. Jedno z drugim się na wzajem uzupełnia.

I właśnie w ten sposób, dzięki tej metodzie wyłazili na odpowiedzialne stanowiska Lechowicze, Jaroszewicze, Dubiele i inni.

Metoda była oportunistyczna. A metoda oportunistyczna odpowiadała oportunistycznemu pojmowaniu „frontu narodowego", oportunistycznemu światopoglądowi, który się przewijał jak bluszcz w szeregu wypadków, w całej pracy tow. tow. Gomułki, Spychalskiego, Kliszko.

Brak pracy zespołowej, brak poczucia odpowiedzialności zespołowej — to cechowało tę metodę pracy.

Najbardziej jaskrawym przykładem tego stylu pracy był fakt, że referat tow. Gomułki na Plenum KC w czerwcu ub. roku został wygłoszony wbrew Biuru Politycznemu, przygotowany w skrytości przed Biurem Politycznym i nazajutrz tow. Gomułka powiedział:

„Pominąłem Biuro Polityczne dlatego, gdyż wiedziałem, że Biuro Polityczne ze mną się nie zgodzi!"

Ta metoda odpowiadała właśnie tow. Gomułce, właśnie oportunizmowi w działaniu, w pracy i światopoglądzie. Nie ma, towarzysze, oczywiście ślepoty jakiejś absolutnej, t. zn. ślepoty na tę stronę frontu i na tamtą stronę frontu. Ślepota o której mówimy, ślepota oportunistyczna, była ślepotą tylko na jedną stronę frontu. To była ślepota w stosunku do określonych klas społecznych, do określonych grup i środowisk, do określonych zjawisk, a więc to była ślepota również w stosunku do „dwójkarzy", co do których — powiedzmy jasno — towarzysze ci wyrażali takie poglądy: „No, cóż tam, dwójkarz też może się nawrócić i stać się dobrym działaczem. Kiedyś tam byli łotrami, ale pocóż się oglądać na przeszłość".

Plany dywersyjnych agentur

Weźmy inny przykład: ślepota w stosunku do dywersji, o której już także w swoim czasie mówiliśmy, do takiego tworu, jak CKL.

Jasne jest, że CKL był wrogą agenturą. Przytoczę charakterystyczny dokument z archiwum akowskiego, jak się odnoszono do CKL w obozie wroga. W tym dokumencie jest powiedziane:

„Wskazana była pomoc RPPS-owi w jego walce z PPR". To pisze jeden sanator i „dwójkarz" do drugiego.

„Musiałoby to być w taki sposób zrobione, aby nie skompromitować czynników oficjalnych, ani RPPS w oczach PPR. Już dziś PPR twierdzi, że RPPS, to jest robota BIP-u.

Powtóre wzmocnienie RPPS uważam za konieczne w tym celu, aby poprzez bliskie kontakty ewentualnie oderwać część do obozu naszego. Trzecie — centralizacja (właśnie ten CKL) może rzeczywiście wyrosnąć do czynnika konkurującego z KRN i w pewnych okolicznościach przejąć jej rolę. Nie jest wskazane popieranie całej centralizacji, lecz samego RPPS, bo bez RPPS nie będzie centralizacji. Centralizacja jest potrzebna tylko jako agentura, jako chwilowy czynnik. W ten sposób skończy swoją robotę i będzie niepotrzebna."

Dokument nosi datę 26 luty 1944 r.

Z tego samego mniej więcej okresu, bo z 21 lutego 1944 r. mamy drugi dokument, który omawia stosunki w PPR:

„W Partii wytworzyły się dwie frakcje: PPR i KPP. Nie są to frakcje w sensie organizacyjnym, lecz w znaczeniu pewnej postawy i różnicy poglądów na taktykę, mimo tej różnicy żadnych jednak zmian personalnych nie ma i nie może być mowy o rozłamie w obliczu zwycięstwa zbliżającej się Armii Czerwonej, coraz większej przewagi czynnika KPP-owskiego w w Partii.

Istotną cechą frakcji PPR „przeciwstawionej w dokumencie KPP-owskiej frakcji" jest dążenie do wspólnego frontu narodowego, w którym obok PPR istniałyby również inne partie polityczne, a więc tworzenie „Centrolewu".

„Koncepcja ta nie odpowiada KPP-owcom, ich tradycjom i wzorom sowieckim, opartym na jednej partii, na hegemonii oraz dopuszczeniu innych grup bezpartyjnych".

Tak oceniał nas wróg i jak widzimy, oceniał on nas ze swego stanowiska bardzo trafnie. **A dzięki jednostronnej ślepocie politycznej, grupa oportunistyczna wprowadzała do Partii wahania ideologiczne w tym okresie czasu i nastawiała się na CKL.**

Nie będę cytował, ale bardzo bym radził towarzyszom na nowo przeczytać w „Nowych Drogach", co mówił sam tow. Gomułka w sierpniu zeszłego roku w swoim pierwszym i drugim wystąpieniu na Plenum o tych zagadnieniach.

Z tych wypowiedzi wynika jasno, że w zrozumieniu przez tow. Gomułkę „frontu narodowego" nie było podstawowego, zasadniczego, rewolucyjnego stanowiska: **hegemonii klasy robotniczej.**

I tu proszę was, właśnie w tym oportunizmie bardzo daleko posuniętym, który **zatracił wroga klasowego, klasową postawę, tu tkwi przyczyna także dopuszczania do GL., do Partii, do naszego ruchu agentur obcych.**

Bo do tej agentury podchodzono właśnie nie z klasowego punktu widzenia. A jeśli zatracono klasową postawę, zginął z oczu wróg klasowy, to w konsekwencji rozumowano:

„No, cóż z tego, że Lechowicz jednocześnie był mężem zaufania delegatury, cóż z tego, że był jednocześnie kierownikiem t. zw. PKB, organizacji powołanej do walki z komunizmem".

O tym, że on był w kierownictwie PKB, tow. Spychalski wiedział. Widzimy więc, że jak tylko zatraci się postawę klasową, to staje się wszystko jedno: jest front narodowy w ujęciu prawicowo-nacjonalistycznym.

Taki „front narodowy" może mieścić w sobie wszystko, nawet „dwójkarzy" i rozmaite inne takież elementy. Oto sedno rzeczy.

Jaki był plan wroga? Plan wroga polegał na tym, by przeniknąć do poszczególnych ogniw organizacji partyjnej, żeby zdobyć szeroką informację. **Lechowicz zeznaje, że zawarł z gestapo umowę o wydawanie w jej ręce 6 komunistów w zamian za jednego człowieka delegatury, gdy ta chciała go wykupić z więzienia.**

Taka była cena, umowna cena. Po to potrzebna była szeroka informacja o naszej Partii.

Wszyscy niemal „dwójkarze" plasowali się najchętniej właśnie w Wydziale Informacji. Celem ich poza tym było likwidowanie czołowych, bojowych działaczy Partii.

Skutkiem ich działania było: **zamordowanie tow. Nowotki przez prowokatora, areszt i zamordowanie tow. tow. Findera, Jasi Fornalskiej, areszt i zabójstwo tow. Janka Krasickiego, jednego z czołowych, niezwykle utalentowanych, niezwykle cennych, najaktywniejszych działaczy młodzieży.**

Trzecim celem agentury „dwójkarskiej" było torowanie drogi na przyszłość. **Plan był obliczony na długą metę, liczono na wykorzystanie tych, którzy są mało czujni, albo dostatecznie politycznie ślepi.**

Czy można w tych warunkach powiedzieć — jak to mówi tow. Gomułka z dużą śmiałością — że wróg nie mógł przeniknąć do kierownictwa PPR. Ja sądzę, że samo takie stwierdzenie jest najlepszym dowodem ślepoty politycznej.

Podstępna taktyka wroga

Zobaczmy, jak zmieniała się kolejno taktyka wroga w poszczególnych latach w okresie okupacji. W 1943 r., wtedy kiedy GL ma już duże sukcesy w walce z okupantem, powstaje tzw. PAL, jako dywersja przeciwko GL. Na czele PAL-u staje prowokator i agent gestapo — Czarny.

Dalej, w tymże samym roku powstaje dywersja w RPPS-ie. Była to trockistowska dywersja. Była to dywersja, która na trzecim zjeździe RPPS doprowadziła do tego, że lewicowi RPPS-owcy zostali odsunięci od kierownictwa.

Tak było do utworzenia KRN. W okresie utworzenia się KRN towarzysze z RPPS utworzyli własną partię, która słusznie uważana była przez nas za partię sojuszniczą.

Co się dzieje po utworzeniu się KRN — mówię ciągle o tej zmieniającej się, giętkiej, nezwykle elastycznej polityce wroga właśnie w agenturach politycznych i szpiegowskich i rozmaitych innych. Ta agentura ma bardzo szeroki wachlarz, otacza ona RPPS, przedostaje się do Wydziału Informacyjnego GL, ma szeroki wachlarz i szeroki zakres działania.

W 1944 r. przeciwko KRN powstaje dywersja CKL.

A w 1945 r. po wyzwoleniu, taktyka się zmienia. Pojawił się Rzepecki, kierownik WIN-u i zgłaszał propozycje ugody. Polityka elastyczna — jak widać z tego wszystkiego — nie można jej zarzucić ślepoty politycznej!

W 1946 roku stawka na Mikołajczyka i na elementy prawicowe w PPS.

W 1948 r. kurs na tarcia wewnątrz PPR i na taki sposób zjednoczenia Partii, któryby zapewnił przewagę połączonym elementom oportunistycznym obu Partii. Mówił o tym na obecnym Plenum tow. Cyrankiewicz.

W 1949 r. ofensywa kleru, kułacka próba przeciwstawienia, zmobilizowania wsi przeciwko spółdzielczości produkcyjnej. **Taktyka wroga była elastyczna, zmieniała się, właśnie ślepota polityczna pomagała tej taktyce wroga.**

Obecnie przedstawiciele odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego chcieliby zamknąć się w milczeniu. Ale czy można milczeć w chwili, gdy Belgrad stał się ośrodkiem imperialistycznej dywersji w obozie antyimperialistycznym.

Przecież grupa prawicowo - nacjonalistyczna próbowała pójść na odsiecz titowcom. Przecież titowcy na wzajem liczyli na tę grupę w Polsce.

Czyż można milczeć, kiedy w Londynie odbywa się konferencja ambasadorów amerykańskich z krajów demokracji ludowej, mająca na celu usprawnienie metod szpiegostwa, sabotażu i dywersji w krajach demokracji ludowej? Czyż można milczeć, kiedy codziennie głos Ameryki i BBC wysilają się na tumanienie mas pracujących, operując często nazwiskiem tow. Gomułki, kiedy reakcyjna część kleru prowadzi szeroką ofensywę przeciwko Polsce Ludowej?

Czyż wolno milczeć im, towarzysze?

Dlaczego jednak, mimo zażartej walki przeciw nam, wróg przegrywa? Dlatego, że działają i rosną siły, o których tak gorąco mówił tow. Czerwiński, że tradycje rewolucyjne polskiej klasy robotniczej silniejsze są od oportunizmu, dlatego, że była kadra starych komunistów, była Partia, która broniła marksizmu, która potrafiła przeciwstawić się oportunizmowi. Dlatego, że była WKP(b), która zdemaskowała titowską agenturę Jugosławii i zaostrzyła naszą czujność. Były masy pracujące Polski, które walczyły o władzę ludową i nie dadzą jej sobie wydrzeć za nic na świecie.

O wystąpieniach tow. tow. Gomułki, Kliszki i Spychalskiego nie warto więcej mówić niż było powiedziane w dyskusji.

Można tylko stwierdzić, że towarzysze ci

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Łączność z masami pracującymi

— to niezawodne źródło siły Partii

Dalszy ciąg przemówienia Przewodniczącego KC PZPR — Bolesława Bieruta

nie okazali się zdolni do zrozumienia źródeł swych błędów, że nie pomogli Partii w walce o wykarczowanie wrogich agentur, że ich samokrytyka była wykrętna, a ich postawa antypartyjna, że nie chcą oni zejść ze swych pozycji oportunistycznych i wraz z całą Partią walczyć z niedobitkami wroga klasowego.

Przełomowe znaczenie Plenum

Sądzę, że Plenum obecne będzie miało wielkie, przełomowe znaczenie w działalności, w dalszym rozwoju, w dalszym wzroście naszej Partii. Co trzeba uczynić, aby uchronić Partię od niebezpieczeństwa wrogiej dywersji od wewnątrz — oto pytanie, które Plenum jasno postawiło przed Partią. Pytanie niezwykle ważne dla dzisiejszego etapu naszej walki.

Trzeba — PO PIERWSZE — aby Partia na wszystkich instancjach partyjnych od góry do dołu przyswoiła sobie głęboko analizę przestrogi i wskazania obecnego Plenum KC.

Trzeba — PO DRUGIE — aby przyjęte przez 3-cie Plenum KC wytyczne organizacyjne zostały doprowadzone do wszystkich ogniw organizacji partyjnej i jak najszybciej wprowadzone w życie.

Trzeba — PO TRZECIE — aby instancje partyjne od góry do dołu przemyślały i ustaliły, kierując się wskazaniami obecnego Plenum konkretne dla swego odcinka zadania i sposoby usprawnienia swej pracy organizacyjnej właśnie dla uchronienia Partii od niebezpieczeństw dywersji i przenikania do niej wrogich agentur.

Jakie zadania, jakie sposoby należy wskazać w tej dziedzinie?

Wzmocnienie mobilizacyjności i czujności kadr i szeregów partyjnych:

a) przeciwko wszelkim odchyleniom ideologicznym i próbom osłabienia zwartości bojowej kadr i szeregów partyjnych przez sianie zamętu w świadomości, przez nieuchwytne czasem budzenie wątpliwości w słuszność linii partyjnej.

b) przeciwko penetracji zamaskowanych wrogich agentur w najczulsze ogniwa aparatu partyjnego, państwowego, administracyjnego i gospodarczego,

c) przeciwko drobnomieszczańskim narowom biurokratyzmu, filisterstwa, samozadowolenia, kumoterstwa, klikowości, dygnitarstwa — jako niebezpiecznym schorzeniem, osłabiającym czujność bojową i hart ideologiczny u tej części odpowiedzialnych towarzyszy, ktora przejawia skłonność do ulegania tym narowom.

Zadania organizacji partyjnych

Co trzeba uczynić, aby wzmocnić czujność rewolucyjną kadr i szeregów partyjnych?

Należy postawić na należytym poziomie sprawę ideologicznego i politycznego wychowania kadr partyjnych.

Należy maksymalnię, wykorzystując jak najlepiej istniejące możliwości, rozszerzyć sieć szkolenia partyjnego — centralnego i terenowego — oraz sieć kursów i referatów z zakresu wiedzy politycznej, historii ruchu robotniczego i poszczególnych dziedzin teorii marksizmu-leninizmu, wykorzystując dla tego celu w najszerszym zakresie metodę wykładów korespondencyjnych i radiowych.

Trzeba, aby komitety wojewódzkie, miejskie i powiatowe, wnikliwie i systematycznie interesowały się pracą osób, zajmujących stanowiska odpowiedzialne w aparacie państwowym, gospodarczym i społecznym.

Aby przy obsadzaniu nowych stanowisk sprawdzano najdokładniej przeszłość i postawę polityczną kandydata.

Trzeba wzmocnić odpowiedzialność wydziałów personalnych za uporządkowanie i usprawnienie ewidencji personalnej osob, zajmujących odpowiedzialne funkcje i zobowiązać kierowników tych wydziałów do bezzwłocznego sygnalizowania kierownictwu partyjnemu wszelkich niejasności, wynikłych z tej ewidencji.

Należy zachować jak najwyższą rozwagę, przeciwstawiając się wszelkim pochopnym i nie przemyślanym rugom w stosunku do kadry starych specjalistów technicznych i bezpartyjnych fachowców, jak również uczciwych, choć społecznie jeszcze niedostatecznie aktywnych bezpartyjnych urzędników.

Należy natomiast systematycznie sprawdzać i ewentualnie zdejmować z odpowiedzialnych stanowisk ludzi, którzy przejawiają wyraźnie dwulicową działalność, utrzymują stale kontakty z wrogimi środowiskami, lub posługując się nawet legitymacją partyjną — uprawiają faktyczny sabotaż lub chytrze zamaskowaną dywersję na powierzonych im odcinkach pracy.

Prowadzić we wszystkich ogniwach pracy dobrze przemyślaną i zorganizowaną kontrolę wykonania decyzji i uchwał kierowniczych organów Partii i Rządu — nie tylko po zakończeniu zadania, ale i w procesie jego realizacji.

Przestrzegać, aby krytyka i samokrytyka zarówno od góry i od dołu nie była dławiona przez czynniki i osoby, których dotyczy, o ile, oczywiście, nie posiada ona charakteru jawnie wrogiej czy ukrytej dywersji.

Otoczyć wszechstronną uwagą ze strony całej Partii sprawę szkolenia kadr technicznych i zawodowych, których wzrost wyraźnie nie nadąża za potrzebami rozwijającej się szybko gospodarki narodowej, a dobór właściwy tych kadr był dotąd traktowany chaotycznie i lekceważąco. Wzbudzić większe zainteresowanie tą sprawą ze strony ZMP i organizacji kobiecych.

O wychowanie kadr partyjnych

Trzeba pamiętać, że walka z sabotażem, szkodnictwem, dywersją wrogich, zamaskowanych agentur — musi iść w parze ze szkoleniem i wychowywaniem kadry odpowiednio wysoko wykwalifikowanych technicznie ludzi spośród robotników i chłopów pracujących, oddanych całym sercem sprawie budownictwa socjalistycznego, musi iść również w parze z wysiłkami w kierunku trwałego pozyskania dla naszej sprawy najlepszej kadry starej inteligencji.

Zastanówmy się, towarzysze, **na czym polega siła naszej Partii i jej rosnący autorytet wśród mas pracujących?**

Na tym, żeśmy nie dawali się zwieść na manowce przez kapitulanckie i oportunistyczne koncepcje polityczne, że nie poddawaliśmy się nastrojom nacjonalistycznym.

Czym chlubi się i ma prawo się chlubić polski rewolucyjny ruch robotniczy, który szczycił się również wysoką oceną największych wodzów światowej rewolucji proletariackiej, uznaniem Lenina i Stalina?

Tym, że polska klasa robotnicza i przodująca jej Partia rewolucyjna, wierna była zawsze, wierna jest dziś i pozostanie wierną, niezłomnie rewolucyjnym ideałom internacjonalizmu proletariackiego, że wysoko niosła sztandar międzynarodowej solidarności mas pracujących w walce z imperializmem, że walczyła nieugięcie o jedność ruchu robotniczego, jedność tę zrealizowała i strzec jej będzie, jak oka w głowie przeciw wszelkim zakusom wrogich sił, strzec jej będzie w walce z oportunizmem i kapitulanctwem, strzec jej będzie wzmacniając nieustannie swą czujność rewolucyjną i hart ideowy swych szeregów partyjnych.

Zbudujemy w Polsce socjalizm!

Towarzysze!

Nasze Plenum przeszło pod znakiem walki z brakiem czujności, pod znakiem walki o usunięcie źródeł tego braku czujności, pod znakiem walki z wahaniami ideologicznymi, z odchyleniem prawicowo - nacjonalistycznym, z wszelkimi próbami penetracji obcej i wrogiej ideologii, które grożą dziś ruchowi rewolucyjnemu.

Nasze Plenum przeszło pod znakiem twardej walki o usunięcie słabości i braków w naszej pracy partyjnej, pod znakiem ostrej samokrytyki, pod znakiem walki o szybsze dojrzewanie polityczne naszych mas partyjnych, o większą jeszcze ofensywność naszej Partii.

Z bezwzględną szczerością, a jak niektórym się mogło wydawać, z brutalną szczerością odsłanialiśmy nasze bolączki, nasze błędy i nasze niedomagania.

Mieliśmy odwagę to uczynić w poczuciu siły i zwartości naszej Partii, mieliśmy odwagę to uczynić ponieważ chcemy, aby nasza Partia była partią nowego typu, partią marksistowsko-leninowską, partią, która jest i będzie wierną sojuszniczką naszej wielkiej bratniej Partii — bohaterskiej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), ponieważ nasza Partia kieruje się wskazaniami wielkiego wodza WKP(b) i nauczyciela klasy robotniczej całego świata tow. Stalina.

Mówiliśmy o braku czujności, o błędach i o brakach właśnie dlatego, że chcemy jeszcze wyżej podnieść sztandar naszej Partii, że dumni jesteśmy z jej dorobku, z jej przeszłości, że dumni jesteśmy z tego, że przezwyciężając swe braki i błędy, gromadząc coraz więcej doświadczenia, potrafi ona wydobyć ze swych szeregów ofiarność bezgraniczną i promienne bohaterstwo, potrafi wydobyć z klasy robotniczej hart niezrównany i entuzjazm, potrafi cały naród zapalić do twórczej pracy.

Bo w czym tkwi wielka niezwyciężona siła naszej Partii? W wierności dla idei marksizmu-leninizmu i w nierozerwalnym związku z masami.

Partia nasza czerpie i będzie z jeszcze większą energią czerpać swą siłę z niezawodnego źródła, którym jest łączność z klasą robotniczą, z masami pracującymi, z narodem polskim.

UCZMY SIĘ TOWARZYSZE, MOCNIEJ, PEŁNIEJ, JESZCZE TROSKLIWIEJ CZERPAĆ SIŁY Z TEGO POTĘŻNEGO ŹRÓDŁA TALENTÓW, OFIARNOŚCI ODDANIA — PRZEZ JESZCZE GŁĘBSZE POWIĄZANIE Z KLASĄ ROBOTNICZĄ I MASAMI PRACUJĄCYMI.

WIERNI TEJ ZASADZIE ZWYCIĘŻYMY — TOWARZYSZE — ZBUDUJEMY W POLSCE SOCJALIZM!

Rozmawiamy z prof. dr. Chałasińskim

Rektor o Uniwersytecie

Uczelnia łódzka rozwinęła się poważnie w ciągu 5 lat swego istnienia. — Za demokratyzacją liczbową studentów musi pójść demokratyzacja społeczno-kulturalna

Z okazji obchodzonego obecnie „Międzynarodowego Tygodnia Studenta". Rektor Uniwersytetu Łódzkiego — prof. dr. Józef Chałasiński — udzielił przedstawicielowi naszego pisma wywiadu, w którym poruszył szereg aktualnych zagadnień, dotyczących rozwoju tej uczelni i życia akademickiego w Łodzi.

— Zbliżamy się do końca pierwszego pięciolecia istnienia naszej uczelni. Trzeba się więc zastanowić nad tym, czym było to pięciolecie. Rozrastaliśmy się ponad wszelką wątpliwość bardzo szybko, doganiając i przeganiając uniwersytety starsze. Obecnie po 5 latach mamy dobrze wyposażoną medycynę, mamy ośrodek badawczy biologiczny o ogólnokrajowym znaczeniu, w wielu dziedzinach humanistyki skutecznie rywalizujemy o pierwszeństwo z innymi uniwersytetami.

Mamy również punkty słabe. Na rozwoju uniwersytetu odbijał się ujemnie odpływ profesorów do Warszawy, który nie został jeszcze zahamowany. Istnieją także poważne trudności pod względem pomieszczeń na sale wykładowe i zakłady naukowe. Ciasnota posiadanych pomieszczeń uniemożliwia dostosowanie rozkładu zajęć do potrzeb studentów pracujących, przez przerzucenie tych zajęć na godziny popołudniowe.

— Jakie znaczenie ma dla naszego robotniczego miasta istnienie uniwersytetu?

— Poza Uniwersytetem Warszawskim, którego stołeczny charakter określa jego funkcje, Uniwersytet Łódzki jest jedynym w Polsce uniwersytetem, położonym w wielkim środowisku przemysłowo-robotniczym. Problematyka tego środowiska powinna znaleźć wyraz w pracach naukowych uniwersytetu. Problematyka społeczna robotnika łódzkiego winna wejść do problematyki naukowej naszego uniwersytetu. jak również robotnik łódzki powinien stać się patriotą swojego uniwersytetu.

— Jak należy oceniać bieżący rok akademicki i postęp w demokratyzacji wyższych uczelni?

— Wiele młodzieży, zwłaszcza niezorganizowanej, nie uświadamia sobie faktu, że żyjemy u schyłku świata mieszczańsko-kapitalistycznego, którego upadku nic nie jest w stanie powstrzymać. Brak perspektywy historycznej jest przeszkodą dla zrozumienia wszystkiego, co się dzieje na świecie czy to będzie nasz plan sześcioletni czy przodująca rola ZSRR w świecie. Życie studenckie jest pod względem intelektualnym jałowe. Uderzająca jest dysproporcja pomiędzy rozległością historycznej problematyki, jaka się piętrzy przed naszą epoką, a jałowością intelektualną studenckich środowisk. Koła naukowe są przeważnie intelektualnie martwe. Nie ma w nich ożywionych dyskusji, które zmuszają do rewizji całej naszej dotychczasowej nauki i jej podstaw ideologicznych. Nowe ośrodki współżycia akademickiego, ożywione nowymi ludowymi i socjalistycznymi ideałami, jeszcze się nie wytworzyły. Za demokratyzacją liczbową — 50 procent młodzieży chłopskiej i robotniczej — musi pójść demokratyzacja stosunków społeczno-kulturalnych na uniwersytecie.

— Jaki jest wkład ZAMP-u, FPOS-u i kół naukowych w życiu uniwersytetu?

— Ujęcie rzeszy akademickiej w odpowiednie formy zorganizowanego życia jest koniecznością wynikającą z problemów i zadań naszego kraju — z narodowego planu 6-letniego. Dlatego też ZAMP ma przed sobą olbrzymie i zaszczytne zadanie do spełnienia. Również przed kołami naukowymi jak i przed FPOS-em widzę wielkie zadania. W tym zakresie jak również w wielu innych dziedzinach życia akademickiego, braki obciążają nie tylko młodzież, lecz w nie mniejszym stopniu cały personel pedagogiczny uniwersytetu. Symptomem niepokojącym jest słabe zainteresowanie młodzieży karierą naukową. Wiąże się to ze wspomnianą już jałowością intelektualną środowisk akademickich. W zmianie tej sytuacji ogromną rolę odegrać może pogłębienie społeczno-ideologicznej świadomości młodzieży. Ambicje naukowe idą w parze z wielkimi ruchami społecznymi.

— Jakie znaczenie posiada tegoroczny obchód „Międzynarodowego Tygodnia Studenta"?

— Obchodzimy go w tym roku pod znakiem solidarności młodzieży całego świata w walce o pokój. Młodzież stanowi istotną siłę w tej walce również i przez to, że walkę o pokój łączy z walką o nowy sprawiedliwy ustrój społeczny. Sprawa pokoju nierozerwalnie łączy się ze sprawą socjalizmu. Świadomość tych powiązań należy do najlepszych postępowych tradycji polskiej młodzieży akademickiej.

S. K.

Potężnym echem w kraju

odbiło się wezwanie Jana Walaszczyka

W całej Polsce w licznych zakładach pracy odbywają się masowe zebrania, na których pracownicy entuzjastycznie podejmują rezolucje, solidaryzujące się z apelem Jana Walaszczyka.

Na naradzie produkcyjnej w Zakładach Wytwórczych Aparatury Oświetlenia A-52 w Warszawie, robotnicy postanowili przystąpić do współzawodnictwa w oszczędzaniu. Członkowie miejscowego klubu racjonalizatorów zobowiązali się do końca br. zgłosić usprawnienia, które dadzą w sumie 1 miln. zł oszczędności.

Rezolucja stwierdza m. in: uważamy, że wprowadzenie pomysłu tow. Walaszczyka wybitnie przyczyni się do spopularyzowania współzawodnictwa oszczędnościowego wśród szerokich rzesz robotników.

2000 robotników gdańskiego oddziału „Portorob" na zebraniu w Nowym Porcie powitało długotrwałymi oklaskami oświadczenie przodownika pracy, robotnika portowego Józefa Poraszki, który **wezwał wszystkich towarzyszy pracy do podjęcia współzawodnictwa w dziedzinie oszczędności.**

W dyskusji robotnicy zanalizowali dotychczasowe sposoby oszczędzania i wytyczyli nowe metody **w systemie oszczędnościowym, polegające przede wszystkim na dalszym wzmożeniu ruchu racjonalizatorstwa.**

Robotnicy IV oddziału Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Poznaniu wezwali do rywalizacji w oszczędzaniu inne oddziały PPB. Robotnicy budowlani postanowili rozpocząć współzawodnictwo w oszczędzaniu między poszczególnymi budowlami, prowadzonymi przez PPB.

Musimy skończyć studia w terminie!

Nowy stosunek do nauki

powstaje wśród młodzieży akademickiej. — Przewodniczący ZAMP o zadaniach tej organizacji

Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej, aczkolwiek jest organizacją stosunkowo młodą, gdyż powstał dopiero w lipcu 1948 roku, odgrywa dzisiaj decydującą rolę w kształtowaniu się życia studenckiego. Korzystając więc z okazji, jaką jest trwający obecnie „Międzynarodowy Tydzień Studenta“, zwróciliśmy się do przewodniczącego Zarządu Okręgowego ZAMP-u, Zbigniewa Salwy, aby opowiedział o pracach organizacji.

— Najważniejszym osiągnięciem naszej organizacji od chwili jej powstania — odpowiada przewodniczący ZAMP-u na zadane mu pytanie — jest ideologiczne zjednoczenie młodzieży, które na terenie naszego miasta przybrało tak silne formy, jakich nie spotykamy bodaj w żadnym ośrodku akademickim w kraju. Dzisiaj nie ma już między nami żadnych różnic, które zresztą i przedtem były tylko natury czysto formalnej.

Mówiąc o naszych osiągnięciach, nie mogę także pominąć wkładu ZAMP-u w zmianę składu społecznego naszych wyższych uczelni. Sprawując stałą opiekę nad kursami przygotowawczymi i kursami dla maturzystów z terenu województwa staramy się o to, by do egzaminów wstępnych stanęła najwartościowsza młodzież robotniczo-chłopska, zdolna wnieść w mury uczelni prawdziwy zapał do nauki.

— Co czyni Związek na terenie poszczególnych uczelni, by wpoić w młodzież akademicką nowy stosunek do nauki?

— Związek nasz stoi twardo na określonym światopoglądzie naukowym, który stara się przeszczepiać drogą referatów i dyskusji na tych seminariach, gdzie ze względów technicznych jest to możliwe.

Dalszym krokiem, zmierzającym do wyrobienia w naszej młodzieży akademickiej nowego, socjalistycznego stosunku do nauki, jest tworzenie zespołów samopomocy w nauce. Pragniemy za wszelką cenę doprowadzić do tego, aby 100 proc. młodzieży wstępującej na wyższe uczelnie kończyło studia w terminie, a nie 20 proc., jak to niestety dotychczas miało miejsce.

— W jaki jeszcze sposób walczy Związek o demokratyzację naszych uczelni?

— Przede wszystkim drogą wychowania nowych, młodych naukowców, obejmujących funkcje pomocnicze przy poszczególnych katedrach. W tym celu stworzyliśmy np. kilkuosobowe zespoły naukowe przy wydziałach humanistycznym i prawa, w których przygotowujemy kadry młodych pracowników naukowych.

Rekrutują się oni wyłącznie z ludzi, odznaczających się zarówno ambicją jak i wysokim stopniem uzdolnienia i dających gwarancję, że po objęciu pomocniczych stanowisk na uczelniach potrafią się należycie wywiązać z zadania. Kilku z nich powierzono już dzisiaj asystentury, są jednak przesłanki i obiektywne warunki ku temu, by kadry tych młodych naukowców stale się powiększały.

— W czym się przejawia powiązanie Związku z masami młodzieży chłopskiej i robotniczej?

— Poza założeniami ideologicznymi organizacji już samo pochodzenie jej członków w olbrzymiej większości synów robotników i chłopów, jest nierozerwalnym ogniwem, łączącym studenta—ZAMP-owca z chłopem i robotnikiem. Przejawami tej silnej więzi jest stała opieka nad ośrodkami wiejskimi.

Tak np. dzisiaj i jutro wysyłamy na wieś ekipy akademickie które będą pomagały chłopom w pracach, podjętych przez nich w przededniu zjednoczenia ruchu ludowego. Jeśli zaś chodzi o młodzież robotniczą, organizujemy dla niej poprzez dzielnicowe ogniwa ZMP kursy oświatowe.

— Jakie zagadnienia stawia przed organizacją najbliższa przyszłość?

— Główna wytyczna naszych planów — to, kwestia nauki. Jak już powiedziałem, dążyć będziemy do tego aby każdy student kończył naukę w terminie. Dalszym zadaniem jest powiększenie szeregów ZAMP-u, który na terenie Łodzi liczy już 4 i pół tysiąca studentów. A więc co czwarty słuchacz wyższej uczelni w naszym mieście należy do organizacji. Mamy jednak nadzieję, że szeregi te będą coraz liczniejsze, aż ZAMP stanie się powszechną organizacją studencką.

S. K.

Uczymy się przez radio

Zapisy na Wszechnicę Radiową przedłużone do 15 grudnia

Upływający dzisiaj termin zapisów do Wszechnicy Radiowej przedłużony został o dalszy miesiąc, t. j. do 15 grudnia r.b. Jest to ostatnie przedłużenie, spowodowane licznymi listami ze strony słuchaczy, którzy słuchając wykładów Wszechnicy nie załatwili jeszcze formalności wpisowych.

Jak nas informują, zainteresowanie wykładami Wszechnicy jest na terenie naszego miasta dość duże. Wielu jednak z tych, którzy ich słuchają ociąga się z zapisem do ostatniej chwili, co znacznie utrudnia organizacje kółek dyskusyjnych, będących uzupełnieniem samych wykładów.

W ostatnich dniach wiele takich kółek powstało na terenie poszczególnych świetlic. Są jednak jeszcze świetlice, których kierownicy nie doceniają znaczenia Wszechnicy Radiowej i roli, jaką odgrywa ona w uzupełnieniu wiedzy i kształtowaniu właściwego poglądu na świat.

Sprawą winny zainteresować się nieco żywiej właściwe związki zawodowe. Nie może być w Łodzi świetlicy, posiadającej odbiornik radiowy, w której kilku przynajmniej pracowników czy robotników danego zakładu nie byłoby słuchaczami Wszechnicy.

Zagadnienie samokształcenia jest dla naszego miasta szczególnie ważne i winniśmy wykorzystać każdą sposobność, aby powiększyć zasób naszych wiadomości. Zdobycie wykształcenia otwiera bowiem drogę do awansu społecznego.

Filmowcy o swej twórczości

Pierwszy krajowy zjazd pracowników kinematografii w Wiśle

W czasie od 17 do 20 listopada rb. odbędzie się w Wiśle na Śląsku zjazd filmowców, literatów i przedstawicieli sztuki, na którym omówione zostaną i przedyskutowane aktualne problemy twórczości filmowej oraz zagadnienia programowe polskiej kinematografii, przy czym specjalnie uwzględniona będzie sprawa dramaturgii. Zjazd ten organizowany jest przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz „Film Polski“.

Na obradach obecny będzie m. in. wiceminister Sokorski. Referat zasadniczy o twórczości filmowej w Polsce Ludowej wygłosi dyrektor naczelny „Filmu Polskiego“ — inż. St. Albrecht.

Ponadto przewidziano w programie wypowiedzi i referaty na tematy scenopisarstwa, współpracy literatów z filmem, krytyki filmowej, projekcje filmów polskich i zagranicznych oraz dyskusja.

Wyniki obrad będą miały wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju i kształtowania się oblicza i stylu polskiej sztuki filmowej.

(bk)

Nasze listy

HENRYKA Z. z KRAKOWA: — Bardzo dziwimy się Pani postępowaniu. Nie należało wyjeżdżać z rodzinnego miasta póki nie miała Pani zapewnionej pracy i mieszkania. Dlatego też radzimy Jej zrezygnować na razie z bezowocnych prób i wrócić do rodziców, gdzie ma Pani dom i opiekę. Uważamy, że jest Pani jeszcze o dużo za młoda, aby decydować o swoim losie.

* * *

KAROLINA S.: W sprawie przyjęcia sierotki do domu na własność, proszę zwrócić się do Wydziału Opieki nad Matką i Dzieckiem, ul. Piotrkowska 113.

* * *

NIEZNAJOMA: Cieszy nas to, że tak chętnie kupuje Pani i czyta książki. Jeżeli jednak fundusze nie pozwalają Pani na zakup droższych książek, może Pani korzystać z nich w czytelniach i wypożyczalniach publicznych. Jedną z takich, i do tego zupełnie bezpłatną, polecamy szczególnie. Jest to Czytelnia i Wypożyczalnia ORZZ przy ul. Traugutta 18. Od abonenta wymaga się tam tylko wypełnienia druczku, a następnie poświadczenia przez administrację zakładu pracy, w którym abonent jest zatrudniony. Pozdrawiamy Panią i dziękujemy za życzenia.

* * *

JOLANTA S.: Oskarża Pani matkę o chęć szkodzenia swej rodzonej córce. Trudno nam w to uwierzyć. Na podstawie zresztą tego co Pani pisze, oraz wnioskując z tonu Pani listu należy przypuszczać, iż to właśnie Pani ma niewłaściwy stosunek do matki. Nie wolno bowiem Pani w taki sposób mówić ani pisać o swych bliskich, a szczególnie o matce, jak to Pani czyni. Nie podała Pani swego wieku, musi być Pani jednak bardzo młoda i tylko niedojrzałością umysłową można usprawiedliwić Pani wystąpienie. Proszę zastanowić się nad tym wszystkim i pomówić na ten temat z kimś poważnym, a z pewnością zrozumie Pani niewłaściwość swego postępowania.

* * *

K. T.: Świetlica, o której Pani pisze, jest nam znana. I dlatego też nie możemy dać wiary Pani zarzutom. To, że jest Pani systematycznie odsuwana od popisów solowych w balecie fabrycznym, uwarunkowane jest na pewno nie chęcią skrzywdzenia Pani. Proszę mieć trochę zaufania do ludzi, którzy nie pierwszy rok pracują w środowisku świetlicowym i którzy ogólnie cieszą się jego zaufaniem i sympatią. A tak jest właśnie konkretnie w odniesieniu do osób, o których Pani wspomina. Proszę więc nie rozżalać się, ale zwrócić uwagę na wskazówki instruktorki i starać się pracować sumienniej i lepiej.

Interesujące kursy

urządza Komenda Miejska „SP“

Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“ w Łodzi przyjmuje kandydatów na kurs radiotelegrafistów, telemechaników, oraz młodzież żeńską na kurs telegrafistek (dalekopisy). Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 7 klas Szkoły Powszechnej, dobry słuch, wiek od 16 do 20 lat. Kandydaci składają podanie, życiorys, świadectwo lekarskie, oraz ostatnie świadectwo szkolne.

Równocześnie przyjmowani są kandydaci w wieku od 17 do 20 lat do Szkoły Przysposobienia Przemysłu Węglowego. W szkole uczniowie otrzymują całkowite ubranie, pomoce szkolne, opiekę lekarską, zakwaterowanie i wyżywienie, oraz 1,500 zł. miesięcznie. Kandydaci na kursy i do szkoły winni zgłaszać się do Miejskiej Komendy P. O. „Służba Polsce“ w Łodzi, ul. M. Curie-Skłodowskiej nr 30.

Codzienna nowelka „Expressu“

Koloman Mikszath

BUTY

stka. Twarz jej nie miała już piękności świeżej róży, nie skrzyły się już jak gwiazdy jej czarne oczy...

Tak, tak, nie była już piękną jak dawniej, ale pozostała wesołą i żądną uciech życia.

Dziś na przykład spotkała opodal kuźni kowalczyka.

— Co to znaczy, Jurku, że nie byłeś u mnie już tak dawno? — zalotnie spojrzała mu w oczy, on jednak odparł nieledwie opryskliwie.

— Nie miałem czasu... Byłem ostatnio bardzo zajęty.

Nastka jeszcze bardziej zalotnie spojrzała mu w oczy i szepnęła.

— Wstąpiłbyś kiedy do mnie... Idzie jesień, a ty nie masz porządnych butów...

Kiedy indziej zaczepiła pomocnika młynarza, wiozącego furką mąkę.

— Twoje buty są bardzo zniszczone! Kto widział chodzić w takich butach? Wiesz chyba, że mam w domu mnóstwo butów, może więc znajdzie się i dla ciebie odpowiednia para.

I oto się stało, że historia z butami zupełnie się zmieniła: i tak prędko, jak dawniej przybywały one, tak prędko zaczęły teraz ubywać. A stara Iiana, która pracując w swoim ogródku, interesowała się zawsze tym, co się dzieje w sąsiedztwie, wołała za każdym razem, kiedy z domku Nastki wychodził gość z parą nowych butów.

— Patrzcie, patrzcie! Ona zawsze była mądra i przewidująca, ta nasza Nastka!

— Podaruj mi kwiatek, Nastko!

— Jeżeli ci chodzi tylko o kwiatek, — roześmiała się Nastka — zerwij go sobie sam. A jeśli chodzi ci nie o kwiatek, możesz przyjść do mnie w niedzielę wieczorem. Ale przynieś mi parę nowych butów.

I tak się stało, że domek Nastki zaczął się powoli zapełniać butami. Było ich tyle, że Nastka z obawy przed myszami zawiesiła je na pułapie tak, jak się zawiesza wielkanocne szynki. Nawet na strychu stały rzędy butów, ustawionych równo jak żołnierze.

Sąsiedzi kręcili głowami dziwiąc się, na co Nacia potrzebuje tyle butów, a stara Iliana spytała ją wręcz:

— Na co ci te buty? Przecież nie możesz ich nosić! Dla twoich nóżek byłyby odpowiedniejsze safianowe pantofelki... Na co ci te buty?

— Bądź spokojna, nie zabiorę ich do trumny. Przydadzą mi się jeszcze w życiu — odpowiadała wdowa.

— Sam diabeł nie zrozumiałby ciebie! — irytowała się Iliana.

Cała wieś zastanawiała się nad tym, co pocznie teraz Nastka z butami. Snuto najrozmaitsze przypuszczenia.

I tak mijały lata. Butów zaczęło przybywać coraz mniej, aż wreszcie w ogóle przestano je przynosić.

W ogródku Nastki kwitły w dalszym ciągu róże, fruwały motyle, wszystko było wiosną i pełnią życia — jedna tylko Nastka wyglądała na zatroskaną.

Co prawda, nie była to już dawna Na-

Nastka była zgrabna jak sarna, oczy miała jak gwiazdy, a usta jak wiśnie, nic więc dziwnego, że chłopcy we wsi mówili o niej: „To jest za dużo piękności dla jednej tylko dziewczyny“.

Mąż Nastki cieszył się niedługo jej urodą, ponieważ zupełnie niespodziewanie umarł, — i Nastka została młodą wdową.

Gdziekolwiek się Nastka ukazała, wszędzie otaczali ją mężczyźni z podziwem i uwielbieniem. Nawet stary pop, kiedy w niedzielę przychodziła do kościoła, wodził za nią oczyma, a jeśli przynosiła mu do domu parę kur, z wielką wdzięcznością, a jeszcze większą przyjemnością gładził młodą wdowę po kruczych włosach i ponętnym podbródku, dodając zwykle przy tym:

— Dziękuję ci, moja gołąbko! Kiedy będziesz wychodzić za mąż, dam ci taki ślub, jakbyś była dziedziczką.

Jednakże Nastka nie myślała wcale o powtórnym zamążpójściu, a kiedy wuj, stary Teodor, strofował ją za to, twierdząc, że się marnuje, ona potrząsała tylko głową i śmiała się.

— Spojrzyj, wuju, na tę przydrożną gruszę! Chociaż nie rośnie ona w niczyim ogrodzie i nie należy do nikogo, kwitnie tak samo, i nigdy, wuju, nie widziałeś, żeby owoc jej zgnił na gałęziach.

— Jesteś mądrą kobietą, Nastka — śmiał się stary — a język twój jest ostry jak brzytwa!

Tak więc Nastka nie dała się nikomu przekonać. Nawet bogaty Piotr, silny, smukły chłopak, który niedawno wrócił z wojska, na próżno prosił ją i obiecywał:

— Zostań moją żoną, a oddam ci wszystkie srebrne talary, jakie przechowuję w skrzyni. Przekażę ci swoje łąki i pola orne.

Jednakże Nastka, potrząsając kokieteryjnie głową, śmiała się głośno.

— Nie, Piotrze, nie wyjdę za ciebie! Nie potrzeba mi twojego srebra, twoich łąk i pól. A jeśli chcesz mnie odwiedzić, to przynieś mi ze sobą jako podarunek parę nowych butów...

Kiedy następnego tygodnia młody syn młynarza zaczął się do Nastki zalecać przy studni, usłyszał tę samą propozycję.

— Możesz przyjść do mnie wieczorem, ale pamiętaj, żebyś przyniósł mi parę nowych butów.

Stary pop miał jedynaka, studiującego w mieście teologię. Młody chłopiec spędzał lato na wsi, a wędrując pewnego popołudnia polami, spotkał niespodziewanie Nastkę, niosącą w ręku wielki bukiet bławatków.

Kleryk zaczerwienił się i szepnął marząco,

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Z drogi dryblasy! Nie pętać mi się pod nogami!
OB. I: — Tylko nie dryblasy! Wypraszam sobie, mikrobie jeden!
OB. II — Mikrob w miniaturze!

WACEK: — Odsunąć mi się zaraz! Nie lubię tłoku!...
SĄSIEDZI: — To jedź pan na księżyc! Tam będziesz sam! Patrzcie jaki hrabia!...

WICEK: — Przepraszam bardzo! Czy ewentualnie pozwolą obywatele, że się przystawię do mojego brata jako pomoc w transporcie?
TŁUM: — Co za miły człowiek!

WACEK: — Powiedz mi, czemu ciebie tak lubią, a ze mną ciągle się wszyscy kłócą?
WICEK: — Bardzo proste! Bo jestem dla ludzi uprzejmy i grzeczny!

Nowe stypendia

dla uczestników naszego konkursu

W dalszym ciągu powiększa się liczba fundatorów stypendiów na wielki konkurs dla studentów, organizowany przez TPMSW i „Express". Do zgłoszonych już 16 stypendiów doszły dalsze trzy — z czego dwa ufundował Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej, a jedno Łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza. A więc narazie na uczestników konkursu czeka 19 stypendiów.

Zaczęły też napływać pierwsze prace konkursowe. Prosimy jednakże naszych studentów by na kopertach nie umieszczali swego nazwiska, lecz godło, które widnieje na pracy. To samo godło ale już z nazwiskiem, adresem, datą urodzenia, nazwą uczelni, wydziału i rokiem studiów, winno być wymienione na karteczce włożonej do drugiej zamkniętej koperty. Ostateczny termin składania prac upływa z dniem 19 bm.

Zbiórka odpadków

rozpoczyna się 22 bm.

W nadchodzący wtorek rozpocznie się w Łodzi, jak i w całym kraju, miesiąc społecznej zbiórki odpadków, który przysporzy naszemu przemysłowi wiele cennych surowców, oraz przyczyni się do zasilenia funduszów na odbudowę Warszawy.

Miejski Komitet S. Z. O. zorganizuje w Łodzi szereg punktów, gdzie przyjmowane będą od mieszkańców, instytucji, młodzieży szkolnej różne odpadki, nie przedstawiające dla nikogo indywidualnie żadnej wartości, ale posiadających za to wielką wartość dla różnych gałęzi przemysłu jako surowiec. Oddawać będzie można stare wiadra, garnki, puszki, rury, przedmioty z metali kolorowych, kości zwierzęce, znoszone części odzieży i bielizny, ścinki krawieckie, makulaturę (stare gazety), zapisane zeszyty, butelki, zużyte żarówki itp.

Sala „Malinowa"

otwiera dziś swe podwoje

Łódź doczekała się nareszcie otwarcia „Malinowej". Po kilkumiesięcznym okresie remontu „Malinowa" otwiera w dniu dzisiejszym swe podwoje.

Restauracja ta będzie miała charakter reprezentacyjny, czynna będzie od 13-ej do 2-ej w nocy. Ażeby uniknąć tłoku, w sali „Malinowej" nie będzie dań i obiadów popularnych. (s)

Wybrany towar!...

Kopytkiewicz jest stałym bywalcem pewnej kawiarni. Przed kilku miesiącami pokłócił się z kimś i został spoliczkowany. Epilog odbył się w sądzie, Kopytkiewicz otrzymał 10.000 złotych odszkodowania.

Wczoraj znowu zjawił się w kawiarni.

— Co słychać? — pytają znajomi.

— Źle — odpowiada Kopytkiewicz. — Nie ma forsy!... Nie macie pojęcia, jak by mi się przydało znowu dostać ze dwa razy po buzi!...

* * *

Pan Leopold żeni się panną Dysk. W przeddzień ślubu narzeczona powiada do oblubieńca:

— Poldziu, powiedz mi prawdę, szczerą prawdę, czy ty się żenisz ze mną z miłości, czy też z rozsądku?..

— Zwariowałaś?... — oburza się narzeczony. O rozsądku mowy nie ma!

Radni na lustracji robót miejskich

Łódź się rozrasta!

Osiedla mieszkaniowe, kolonia akademicka i sanatorium dla dzieci — wznoszone są szybko, zgodnie z interesami klasy robotniczej

Po raz pierwszy w dziejach naszego samorządu zorganizowana została wczoraj ogólna wycieczka radnych miejskich na najważniejsze odcinki robót inwestycyjno-budowlanych w Łodzi. Zwiedzono osiedla mieszkaniowe na Stokach i na Starym Mieście, kolonię akademicką w Arturówku oraz sanatorium dla dzieci w Łagiewnikach. Radni skonstatowali z zadowoleniem, że miasto się rozrasta, budownictwo rozwija się planowo — grosz publiczny i dotacje rządowe wydawane są celowo i zgodnie z potrzebami klasy robotniczej.

Ojców miasta, którzy w liczbie 70 stawili się na punkt zborny, oczekiwały przed gmachem MRN-u błękitne autobusy MZK. Przybyli też gospodarze Łodzi z prezydentem Minorem i prezesem MRN Andrzejakiem na czele. Sekretarz KŁ PZPR, pos. Duniak, przewodniczący DRN-ów, a nawet niektórzy radni dzielnicowi.

Pierwszy etap prowadził na Stoki, stojące na wzgórzu. W miejscu, gdzie przed 6-ma jeszcze tygodniami było pustkowie, wyrosło szereg „szybkościowców", budowanych systemem potokowo-taśmowym — sukces budownictwa socjalistycznego. 450 robotników i murarzy w niebieskich kombinezonach żywo uwija się na budowlach, pracując bez wytchnienia. Mają do pomocy zmechanizowany sprzęt, transportery, betoniarki itp.

Kierownik budowy z ramienia PPB ob. Olszewski opowiada o wielkich oszczędnościach, jakie osiągnięto przy robieniu wykopów i ułożeniu ław betonowych na fundamenty. Mówi z uzasadnioną dumą o ofiarnej pracy przodowników i murarzy rekordzistów, przesuwających się z biegiem robót z jednego bloku na drugi.

„Szybkościowce" staną na czas i dadzą ludności robotniczej setki nowoczesnych mieszkań. Załoga na zimę przeniesie się na położone w pobliżu zdewastowane domy, w celu ich wyremontowania. Powstaną nowe ulice. Osiedle liczyć będzie kilka tysięcy mieszkańców — małe miasteczko. Pomyślano o dogodnej linii tramwajowej, kolonia ma już gaz i wodę. Pod dachem znajduje się także przedszkole.

* * *

Korzystne wrażenie wywarło także osiedle na Starym Mieście. Łódka, która zatruwała swymi wyziewami powietrze, została już zamknięta w kanale podziemnym. Pokryje ją wielki park, który otoczy nowe osiedle mieszkaniowe. Przy ul. Stodolnianej w kierunku Nowomiejskiej są już pod dachem 3 wielkie bloki — po przeciwnej stronie, za Starym Rynkiem i kościołem wznoszą się już także 3 gotowe 3-piętrowe bloki. Czwarty — największy stanie w poprzek ul. Jakuba. Robione są wykopy pod dalsze 2 gmachy. Dzielnica będzie piękna. Przez niektóre z bloków poprowadzą efektowne przejścia dla pieszych (przez obszerne wrota). Równocześnie kanalizuje się już całe osiedle.

* * *

Arturówek leży w uroczym, dębowym lesie łagiewnickim, nad wielkim stawem. 16 domków zdewastowali tam hitlerowcy. Po wyzwoleniu pozostałe ruiny rozszabrowano. Miasto oddało całą kolonię akademikom. 500 studentów zamieszka tam w przyszłym roku. Remont rozpoczęto od zabezpieczenia dachów, tak, że prace będą mogły być kontynuowane zimą. Niestety, sami akademicy nie przykładają rąk do tej ważnej dla nich inwestycji, za to budowniczowie — robotnicy w ciągu niespełna 6 tygodni przeistoczyli już zapadłe rudery w coś, co stanie się luksusowymi willami.

* * *

Niedaleko Arturówka, zaszyte są w lasach prewentoria dla dzieci gruźliczych. Obok nich przez kilkanaście lat sterczał niewykorzystany murowany budynek. Miasto kosztem 15 milionów zł. wybudowało przy nim wielki kilkupiętrowy gmach sanatoryjny dla blisko 500 dzieci. Obszerne sale, magazyny — na razie jeszcze w surowym stanie — za rok rozbrzmiewać będą gwarem dziatwy robotniczej, która tu pod opieką lekarzy i pielęgniarek odzyska zdrowie i radość życia. (sg)

Rodzice, uważajcie na dzieci!

W Łodzi panuje szkarlatyna

Każde chore dziecko musi być izolowane na 5 tygodni

Jesienią dzieci najczęściej chorują na szkarlatynę. W tym roku choroba ta przybrała w Łodzi charakter epidemii. Na szczęście jednak, jak sygnalizują lekarze, przebieg jej jest wyjątkowo łagodny.

W ciągu września rb. zanotowano w naszym mieście 213 przypadków zachorowań, w październiku 218 przypadków, zaś w pierwszej połowie bm. ilość zachorowań wykazuje jeszcze bardziej zwyżkowe tendencje.

W związku z tym miejskie władze zdrowia podjęły specjalne kroki w celu opanowania epidemii. W dniu wczorajszym wydano zarządzenie o bezwzględnym i natychmiastowym izolowaniu chorych na szkarlatynę dzieci. Jeżeli nie pozwalają na to warunki domowe dziecko musi być umieszczone w szpitalu. Ale szpitale łódzkie są przepełnione. Postanowiono więc uruchomić jeszcze jeden pawilon dla dzieci chorych na szkarlatynę. Wczoraj został on otwarty na terenie szpitala radogoskiego.

Okres zaraźliwości szkarlatyny trwa 5 tygodni od chwili ukazania się wysypki, toteż zgodnie z poleceniem władz zdrowia wszystkie dzieci chore na szkarlatynę przez ten okres czasu muszą być odseparowane.

Od września do połowy listopada a więc w ciągu dwóch i pół miesiąca zanotowano w Łodzi dwa śmiertelne wypadki w wyniku szkarlatyny. Na tak dużą ilość zachorowań jest to procent minimalny, niemniej jednak zalecona jest jak największa ostrożność, gdyż komplikacje szkarlatyny są poważne.

Przede wszystkim o każdym zachorowaniu należy zawiadamiać Wydział Zdrowia, ul. Piotrkowska 113, tel. 106-81, poza tym należy przestrzegać, aby dziecko po przejściu szkarlatyny nie wyszło zbyt wcześnie na ulicę. (s)

Dobre wyniki współzawodnictwa w PSS-ie

Sprawna obsługa, dużo towaru

Najlepsze zespoły otrzymały cenne nagrody

Współzawodnictwo pracy na terenie Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi rozwija się coraz lepiej, a osiągnięte ostatnio wyniki świadczą o tym, że handel uspołeczniony należycie wywiązuje się ze swego zadania, sprawnie i dobrze zaopatrując ludność pracującą w artykuły pierwszej potrzeby.

Dystrybucja towarów jest coraz szybsza, obsługa klientów coraz lepsza, obroty zwiększają się z każdym dniem, gdyż sklepy spółdzielcze PSS-u są coraz lepiej zaopatrzone.

Za najlepsze wyniki w tym szlachetnym współzawodnictwie przyznano szereg nagród za okres trzeciego kwartału rb. Ogółem nagrody otrzymało 208 osób na kwotę około miliona zł, co w porównaniu z drugim kwartałem rb. stanowi b. poważny wzrost.

W grupie sklepów spożywczych nagrodzono 8 zespołów, przy czym proporzec przechodni i pierwsze miejsce zdobył sklep spożywczy przy ul. 11-go Listopada 15, a drugie, sklep spożywczy przy ul. Zgierskiej 19.

Ze sklepów włókienniczych najlepsze wyniki uzyskały placówki przy ul. Piotrkowskiej 53 i Andrzeja Struga (sklep nr 289), ze sklepów masarskich — na Księżym Młynie 14 itd. Wszystkie nagrodzone zetspoły sklepowe otrzymały nagrody na kwotę 398.600 zł.

Spośród piekarń nagrody zdobyły zespoły zakładów nr nr 11, 14, 15, 13, 10 i 4. Dalej wyróżniono szoferów, woźniców i innych pracowników, którzy swym wkładem pracy przyczynili się do poważnego usprawnienia działalności PSS-u. (k)

Nasi przodownicy



MARIAN SZYCHOWSKI

— Kiedyś, jako syn mał:r:lnego chłopa, marzyłem o dostaniu się na Wydział Lekarski, potem o mieszkaniu, jeszcze potem o stypendium — mówi jeden z najdoskonalszych słuchaczy III r:ku medycyny na Uniwersytecie Łódzkim ob. Marian Szychowski. Teraz kiedy mam i miły pokoik w Domu Akademickim przy ul. Jaracza, stypendium z Ministerstwa Zdrowia i perspektywę niedalekiego ukończenia studiów, serce moje pełne jest radości i wdzięczności dla tych, dzięki którym młodzież robotnicza i chłopska może bez przeszkód kształcić się na wyższych uczelniach.

Marian Szychowski jest prymusem nie tylko w nauce. Poza studiami pracuje on czynnie społecznie, oraz w szeregach organizacji podstawowej, w której pełni funkcję II sekretarza.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — wykupione przedstawienie „MARII STUART".
Powszechny — „ROZBITKI" — godz. 19.15
Nowy — godz. 19.15 — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA".
Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU" — g-lz. 19.15.
„OSA" — „WZYWA WAS TAJMYR" — godz. 19.30.

KINA

ADRIA — 15-letni kapitan — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Milcząca Barykada — 16, 18.30, 21.
BAJKA — Maskarada — godz. 18, 20
GDYNIA — Aktualności nr 48.
HEL — Wyspa skarbów — 16, 18, 20.
MUZA — Świat się śmieje — 18, 20.
POLONIA — Gdzieś w Europie — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Potępieńcy — godz. 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Dzieci z jednego podwórka — 16.30, 18,30, 20,30.
ROMA — Nikt nic nie wie —16, 18, 20.
REKORD — Młoda Gwardia — II-ga seria — 16. 18, 20.
STYLOWY — Pocałunek na stadionie — 16, 18, 20.
ŚWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.
TĘCZA — Sąd honorowy — 16, 18.30, 21
TATRY — Moja miła — 16, 18, 20.
WISŁA — Gdzieś w Europie — 15,30, 18,
WŁÓKNIARZ — Milcząca Barykada — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Ali Baba i 40 rozbójników — 16. 18. 20.
ZACHĘTA — Śpiewak nieznany — 16,30, 18,30, 20,30.

Jest turniej, ale nie ma hali

Poczynania PZB są zaprzeczeniem planowej pracy

Chociaż w całym kraju już od tygodnia jest głośno o turnieju pięściarskim, któremu nadano szumną nazwę „O złote rękawice", a który ma się odbyć w Poznaniu i Łodzi w dniach 26—27 bm., **zarząd PZB. zdobył się na oficjalne zawiadomienie Łodzi o swych planach dopiero w ub. poniedziałek.**

Wskazaliśmy już na to, iż turniej ten **koliduje z planami Okręgu łódzkiego**, dzisiaj możemy dodać, iż **jest zaprzeczeniem planowej pracy.** Zarządowi PZB. wiadomem było, iż Łódź miała zarezerwowany termin 27 listopada na mecz ze Śląskiem, co więcej, jest w posiadaniu odpisu zawartych umów, a jednak **nie zawahał się jednym pociągnięciem przekreślić całą pracę.**

„Wspaniałomyślne" odstąpienie Łodzi terminu 20 bm. (najbliższa niedziela) wskazuje, iż **PZB. nie orientuje się w tym co się dzieje w terenie,** względnie też nie chce o tym wiedzieć. **Termin 20 bm. dla Łodzi w ogóle nie wchodzi w rachubę, gdyż nie istnieje żadna możliwość wykorzystania go.** Niepodobna przesunąć zawodów ze Śląskiem, gdyż ślązacy walczą tego dnia z Poznaniem, niewiadomo też czy Lublin, który oczekuje przybycia II reprezentacji Łodzi zgodzi się na przesunięcie zawodów. Zresztą na przeprowadzenie niezbędnej korespondencji na ten temat brak czasu.

Zarząd ŁOZB. jest z tego powodu mocno rozgoryczony. Bezceremonialne przekreślenie najistotniejszych interesów okręgu łódzkiego odczuli wszyscy boleśnie. Ludziom opadają ręce i tracą chęć do pracy. Trzeba bowiem pamiętać, że **ŁOZB. znajduje się w bardzo kłopotliwej sytuacji finansowej** i wiele obiecywał sobie po meczu ze Śląskiem. Zamiast tego spadły mu na barki nowe kłopoty — organizowanie turnieju.

W Łodzi, niezależnie od tego, patrzą się bardzo krytycznie na projektowany turniej i zadają sobie pytanie **komu właściwie taka impreza jest potrzebna.** Sukces kasowy — bardzo wątpliwy, bo trzeba będzie pokryć koszty przejazdu i utrzymania co najmniej 12 zawodników i całego sztabu oficjelów i to przez kilka dni, a ponadto 40 procent dochodu zagarnie PZB.

Ale największa trudność nie na tym polega. Żeby urządzić turniej, trzeba mieć wolną halę, a tu tymczasem hala jest zajęta i w sobotę i w niedzielę w godzinach popołudniowych. PZB nie może przecież wymagać, ażeby Zrzeszenie Włókniarz trzymało w rezerwie wolną hale w przewidywaniu tego, iż magistratura pięściarska zechce urządzić w Łodzi jakiś turniej, czy też nie.

Nie jest wykluczone, że właśnie o brak hali rozbiją się niewczesne pomysły organizowania turnieju.

Bokserzy łódzcy spełnili piękny czyn

Wypad pięściarzy łódzkich do Zduńskiej Woli był pod każdym względem imprezą udaną. Projektodawcy zawodów mieli na uwadze: propagandę sportu pięściarskiego na prowincji, cel społeczny, wreszcie przekonanie zawodników, że uprawianie boksu to nie tylko wzajemne obijanie się na ringu, że sportowcy dobrze pojmujący swoją rolę, mogą i powinni przyjść z pomocą tym, którzy jej potrzebują.

Cele te osiągnięto, bo mecz bokserski poruszył całe miasto. Kto żyw pośpieszył na zawody i w kasie zabrakło biletów. Sala była przepełniona po brzegi. Czysty zysk wyniósł 100 tys. zł., a kwotę tę wpłacono na Dom Dziecka. Radości i podziękowań było bez liku, bo pozbyto się długów.

— Zawsze jesteśmy gotowi wziąć udział w zawodach na taki cel — oświadczyli rozentuzjazmowani bokserzy. — To bardzo przyjemnie przyjść komuś z pomocą, zwłaszcza takiej instytucji jak Dom Dziecka. ŁOZB może zawsze na nas liczyć.

Widać z tego, że start w Zduńskiej Woli dał pięściarzom może więcej zadowolenia i powodów do dumy, niż jakiś inny, większy i nawet udany mecz, więc nad korzyściami wychowawczymi tej imprezy nie ma się co rozwodzić. Chłopcy zrozumieli że spełnili piękny czyn społeczny.

Na tych zawodach uzyskano następujące wyniki:

W muszej *Stanikowski* (Widzew) pokonał na punkty *Nowaka*, w koguciej *Potocki* (Zw.) wygrał z *Palusińskim*, a w drugiej parze *Jochimiak* (DKS) przegrał z *Stoleckim*, w piórkowej *Debisz II* (ŁKS Wł.) pokonał przez t.k.o. w II starciu *Stolarczyka*, w drugiej piórkowej *Kubiak* (Ogniwo) pokonał w III starciu przez t.k.o. *Danielewskiego*. W wadze lekkiej *Gajewski* (Widzew) zremisował z *Kuleszą*, w półśredniej *Buda* (Widzew) przegrał z *Gacałkiem* poddając się wII rundzie, w średniej *Zdobysz* (Zw.) przegrał przez dyskwalifikację z *Konickim* (ŁKS.Wł.) i w półciężkiej *Walszczyk (DKS)* w I rundzie wygrał przez k.o. z *Dudkiem*.

Sportowcom-akademikom

Miasto przyjdzie z pomocą

Międzyuczelniany turniej piłki ręcznej w ramach „Tygodnia Studenta"

Akademickie Zrzeszenie Sportowe w Łodzi w porównaniu z innymi pionami nie wykazywało szerszej działalności, trzeba jednak przyznać, że pracowało w ciężkich warunkach, które niewątpliwie paraliżowały niejednokrotnie jego poczynania.

Do największych bolączek należy i dziś jeszcze brak odpowiedniego lokalu, bo przecież za taki nie może uchodzić dawna „tanc-buda" przy ul. Południowej 10, w której kwaterują sportowcy-akademicy.

Nie bacząc na te trudności, łódzki AZS coraz bardziej uaktywnia się. W ostatnim okresie już wiele zmieniło się na lepsze, ale też wiele pozostało również do zrobienia. Mimo najszczerszych starań i chęci, AZS pozostawiony sam sobie nie ruszy naprzód. Trzeba mu pomóc.

Wczoraj specjalna delegacja Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Łodzi złożyła wizytę prezydentowi miasta, ob. Minorowi i zapoznała go z warunkami, w jakich AZS pracuje. Przedstawiono dotychczasowe osiągnięcia i najistotniejsze bolączki, zaznaczając, że celem, do którego AZS zmierza, jest budowa wśród młodzieży akademickiej zdrowego fundamentu do pozytwnej pracy sportowej z podkreśleniem strony ideologicznej tego zagadnienia. AZS borykając się z dużymi trudnościami zwrócił się z prośbą o pomoc i poparcie. I zwrócił przy tym uwagę, że podstawowym warunkiem dalszych pozytywnych osiągnięć jest uzyskanie odpowiedniego pomieszczenia.

Prezydent Minor żywo zainteresował się tymi bolączkami i przyrzekł pomoc w stworzeniu AZS-owi odpowiednich warunków do pracy.

W ramach Międzynarodowego Tygodnia Studenta AZS w Łodzi organizuje wielki turniej międzyuczelniany piłki ręcznej drużyn żeńskich i męskich. Impreza ta pomyślana jest jako masowa, toteż położono specjalny nacisk, żeby pod względem sportowym i organizacyjnym wypadła jak najlepiej. Turniej odbędzie się w sali „Ogniska". Rozgrywki rozpoczną się jutro o godzinie 8.30.

Derby pięściarskie Łodzi

ŁKS Włókniarz walczy ze Związkowcem—Zrywem

W dniu jutrzejszym odbędą się w hali na Widzewie zawody bokserskie ŁKS WŁÓKNIARZ — ZWIĄZKOWIEC-ZRYW. Chociaż będzie to mecz o drużynowe mistrzostwo klasy A, nie ulega wątpliwości, że przeciwnicy korzystając z wolnego terminu, poważnie zasilą swe zespoły i ujrzymy w ringu szereg ciekawych walk.

ŁKS WŁÓKNIARZ na przykład sygnalizuje nam, że jego drużyna wystąpi w składzie: KARGIER, MATECKI, OLCZYK, STANIKOWSKI, DEBISZ, OLEJNIK, WIECZOREK, JASKÓŁA. Jest to niemal cała pierwsza drużyna ŁKS WŁÓKNIARZA i to zapewne skłoni przeciwnika do wystawienia nie mniej silnego zespołu. Mecz rozpocznie się o godz. 19-tej.

ŁOZLA rozpoczyna kurs dla przyszłych sędziów

Zapowiedziany kurs dla sędziów lekkoatletycznych zyskał, jak dotychczas 80 kandydatów, a nie jest wykluczone, że napłyną jeszcze dalsze zgłoszenia. Tak poważna ilość zgłoszeń jest bardzo pocieszającym objawem, okazuje się bowiem, że lekką atletyką interesują się w Łodzi bardziej, niżby to można było sądzić po frekwencji publiczności na zawodach.

Najbliższe wykłady dla kandydatów na sędziów odbędą się 18, 21, 23 bm. o godz. 18 w lokalu IV Państw. Gimn. przy ul. Nowotki 16.

Pierwsza narada aktywu sportowego ZMP

W dniu 17 listopada br. o godz. 17-tej w sali Dzielnicy Górnej Lewej PZPR ul. Wigury 4-6, odbędzie się ogólnołódzka narada aktywu sportowego ZMP.



27)

Otoczyło ich grono rozbawionych studentów i Krysia na moment zapomniała o nieznajomym. Wszyscy dobijali się o tańce. Miała powodzenie, jak zwykle.

Gdy w tańcu przesunęła się obok rektora, nieznajomy siedział obok rektorowej i nie patrzył zupełnie na salę. Rozmawiali z ożywieniem. Co go interesuje w tej starej rektorowej?

Zapragnęła nagle za wszelką cenę zwrócić na siebie jego uwagę. On musi się nią zainteresować! Gdyby nieznajomy odrazu nawiązał z nią znajomość i począł okazywać Krysi zainteresowanie, może szybko znudziłby ją. Nie był w jej typie. Ale jego oziębłość zdopingowała ją. Zaproponowała kilku parom, by zatańczyli boogi-woogi z humorem. Rozbawionym studentom nie wiele było potrzeba.

W jednej chwili uwaga całej sali skupiła się w tym miejscu, gdzie zabawiała się Krysia z całą gromadką medyczną. Ten idiotyczny taniec w ich interpretacji nabrał groteskowego zabarwienia. Krysia sprytnie, z umiarem, naśladowała ruchy i mimikę przerażonej Murzynki. Sala bawiła się doskonale. Krysia wiedziała, że i rektorowie patrzą na nich.

A i nieznajomy przestał rozmawiać i patrzył na nią.

— Kto jest ta rozkoszna dziewczyna? — pytała rektorowa.

— Nie wiem. Na pewno jakaś studentka.

— To ty nie znasz wszystkich swoich studentek i w dodatku takich ślicznych?

— Gdybym się miał interesować każdą śliczną studentką, nie mógłbym być rektorem, kochanie. Zainteresowałem się już dawno jedną i ładnie na tym wyszedłem... — zażartował rektor, patrząc znacząco na żonę.

Nieznajomy spojrzał na nich szybko. Śmieli się oboje beztrosko, jak studenci. Pozazdrościł nagle rektorowi. Po tylu latach małżeństwa byli jeszcze takimi przyjaciółmi. Więc istnieją jednak kobiety, do których można mieć zaufanie. Spojrzał znowu na tańczącą Krysię.

— No co, czy nie cudowna dziewczyna? Co za temperament i uroda! — zachwycała się rektorowa.

Nie odpowiedział. Taniec skończył się. Soliści otrzymali huczne brawa. Krysia zmęczona przeszła do bufetu. — Jeżeli się wygłupiłam — pomyślała — wszystko stracone. Gotów przypuszczać, że się wstawiłam. — Stanęła obok Szymańskiego, który rozmawiał z Marianem Suchym.

— Nie znacie czasami kolego, tego bubka, który siedzi przy rektorze?

— Znam. A bo co?

— Kto to jest? Mam ochotę dać mu w gębę!

— Oo? — roześmiał się Marian. — Cóście, kolego, taki wojowniczy? — Szymański miał już porządnie w czubie. Instynktem zakochanego wyczuł, iż Krysia interesuje się nieznajomym.

— A więc, co to za jeden?

— Porządny człowiek. Pracuje — podkreślił Marian. — I nie byle kto. Dyrektor czy wicedyrektor fabryki metalowych części do maszyn. Zdolny, ma łeb. Stefan Kulesza.

Krysia odeszła szybko, by jej nie zauważyli. A więc nie myliła się. To nie był student. Dyrektor. Fiu! Miała dobrego nosa. No, zobaczymy. Już ją porwano do tańca. Postanowiła bawić się doskonale, żeby nieznajomy widział, jakie miała powodzenie. Spojrzała w kąt sali. Nie było go przy rektorze. A, tańczy i to znów ze Stenią. Czy on poprosił ją, czy ona jego? Tango nie było „białe". To znaczy, że on...

Cóż ta Stenia tak się mizdrzy do niego?

Choć wzbierała w niej irytacja, udawała, że bawi się doskonale.

Godziny mijały. Kulesza tańczył ciągle ze Stenią. Kilka razy zdawało się Krysi, że patrzy na nią uważnie z ponad głowy swej tancerki. Była już porządnie zmęczona tańcem i zniechęcona. Przestała ją raptem ta cała „dziecinada" interesować. Lekarzy na zabawie było niewielu. A ci, co przyszli, byli albo z żonami, albo przedstawiali się tak nieciekawie. Nie było kogo uwodzić... Nie chciała już tańczyć.

Tak się złożyło, iż w jakimś momencie siedziała sama. Niespodziewanie ktoś przed nią stanął. Podniosła głowę niezadowolona, zdecydowana odmówić.

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-01421